

Witamy serdecznie uczestników VI Wyścigu Pokoju
Herzliche Grüsse den Teilnehmern der VI Radfernfahrt für den Frieden
Vitame srdečne účastníky VI Závodu Miru



Oto trójka naszych dzielnych kolarzy, reprezentujących z honorem polskie barwy. Od lewej: Kłabiński, Królak i Wilczewski.

Studenci polscy ze Swierdłowska piszą do budowniczych Nowej Huty

W tych dniach budowniczowie Kombinatu Nowa Huta otrzymali serdeczny list od

studentów polskich, studiujących na politechnice w Swierdłowsku.

Plenarne posiedzenie Zarządu Łódzkiego TPP-R

Wczoraj, w świetlicy ZŁ Li-
gi Kobiet, odbyło się rozszerzo-
ne plenarne posiedzenie Zar-
ządu Łódzkiego Towarzystwa
Przyjaźni Polsko - Radziec-
kiej.

Obrazy zagałę wiceprzewo-
dniczącego Zarządu, Edward
Wróblewski.

Referat sprawozdawczy za
ostatni okres działalności łódz-
kiej organizacji TPP-R wygło-
sił przewodniczący Zarządu,
Julian Kubiak.

„Naszym zadaniem jest czyn-
nić wszystko dla umocnienia
braterskiej przyjaźni i współ-
pracy z narodami wielkiego
Kraju Rad — naszego wyzwoli-
ciela i najbliższego opiekuna,
z którym sojusz jest niez-
wiedną gwarancją utrwalenia
niepodległości naszej oj-
czyzny, rozkwitu jej gospodarki
i kultury” — mówił Julian
Kubiak.

W referacie podkreślone zo-
stały znaczne osiągnięcia łódz-
kiej organizacji TPP-R.

M. in. przeprowadzono 2.280
pogadek i odczytów o
Związku Radzieckim. Otwarto
bibliotekę, z której systemat-
ycznie korzysta 300 osób. Ak-
ty w czytelników raz w me-
siu cu urządził odczyt, połączony
z wyświetlaniem filmu.

Zorganizowano 163 imprezy
artystyczne, 102 wycieczki, 4
spotkania gości radzieckich ze
społeczeństwem łódzkim oraz
wiele kursów języka rosyjskie-
go. Zarząd Łódzki TPP-R o-
tworzył 5 wystaw, ilustrują-
cych osiągnięcia ZSRR. Wiele
zakładów pracy, np.: ZPB im.
Waltera, Śródmiejskie - Łódz-
kie Zakłady Przemysłu Jed-
wabniczego, ZPW im. Struga i
inne umiejętnie stosują pro-
pagandę poglądową poprzez
gabloty i gazetki ścienne.

Po zgonie Józefa Stalina
społeczeństwo łódzkie doku-
mentując swoją przyjaźń
dla narodu radzieckiego,
licznie wstępowało w szeregi
organizacji. Przybyło w tym
okresie 25.740 nowych człon-
ków oraz zorganizowano 58
nowych kół.

Po referacie wywiałala się
ożywiona dyskusja.

Dyskutowano bardzo mouno
podkreślając konieczność ści-
ślejszej współpracy z organiza-
cjami masowymi, potrzebe
szerszego organizowania kur-
sów języka rosyjskiego oraz
stosowania coraz bardziej a-
trakcyjnych form pracy.

Na zakończenie podjęta zo-
stała przez uczestników po-
siedzenia uchwała, w której
postanowiono zwołać posie-
dzenie Zarządu Dzielnico-
wych TPP-R, celem dokonania
analizy pracy.

W liście swym studenci pi-
szą, m. in.: „Ucząc się na ra-
dzieckich uczelniach najnow-
szej techniki, uczymy się jak
budować nowe życie, uczymy
się jak tworzyć szczęście w
naszej ojczyźnie.

Entuzjazm i wiara w swoje
siły, które cechują ludzi ra-
dzieckich, mobilizują nas do
walki o jeszcze lepsze wyniki
nauczania.

Ludzie radzieccy pomagają
nam w naszej nauce, abyśmy
zdobyli jak najwięcej wiedzy
i doświadczenia. Te wiedzy i
doświadczenia prześlemy na-
szej ojczyźnie, aby zbudować
wspaniałą Polskę, Polskę ze-
laza i stali.”

Wyrażając podziw dla osią-
gnięć robotników wnoszących
wielkie budowie socjalizmu
w Polsce, a zwłaszcza budowa-
nia Kombinatu Nowa Huta,
uczniowie o terminowe
oddanie do eksploatacji tego
wspaniałego obiektu, studenci
polscy ze Swierdłowska życzą
załogom Nowej Huty sukcesów
w pracy, szybszego zbudowa-
nia gigantycznego Planu 6-letniego.



Wilczewski zwycięzcą etapu Nowy sukces Polaków

Sprawozdanie naszego wysłannika
red. Marskiego — patrz str. 2

Rada Czytelnictwa i Książki ustaliła już program Dni OK i P w Łodzi

Onegdaj w Prezydium Rady
Narodowej m. Łodzi, odbyło
się zebranie Miejskiej Rady
Czytelnictwa i Książki, na
którym ustalono program ob-
chodu tegorocznych Dni O-
światy, Książki i Prasy.

W mieście naszym Dni
OK i P inauguruje w nie-
działę, 17 bm. centralna im-
preza czytelnicza. W tym sa-
mym dniu do spóldzielni pro-
dukcyjnych Olechów i Rogi,
leżących w obrębie miasta,
wyjadą bibliotuszy oraz ekipy
artystyczne.

„Dom Książki” w różnych
punktach miasta otworzy 30
stoisk oraz zorganizuje 17
kiermaszy książkowych, po-
łączonych z występami ar-
tystów scen łódzkich.

Szeroka akcja odczytowa
rozwinie Towarzystwo Wiedzy
Powszechnej. Prelegenci TWP
wygłoszą 130 odczytów w za-
kładach pracy i szkołach. Po-
za tym akcja odczytowa pro-
wadzić będą: NOT, wyższe uc-
zelnie, związki zawodowe i
organizacje masowe.

Już za kilka dni do domów
łódzkich wyruszą tzw. „dwój-
ki ZMP-owskie”, które pro-
wadzić będą masowy werbu-
nek czytelników do bibliotek
łódzkich. Biblioteki zaś zorga-
nizują liczne wystawy książek
z zakresu literatury pięknej,
społeczno - politycznej i po-
pularno - naukowej.

W czasie trwania Dni OKIP

O odświętną szatę miasta na powitanie kolarzy

Dziś kolarze VI Wyścigu
Pokoju przyjeżdżają do
naszego miasta i jak co ro-
ku, okazemy im serdeczną
gościnność, przyjaźń i so-
lidarność z wielką ideą tej
wspaniałej imprezy.

Pragniemy, aby wynie-
śli z naszego miasta naj-
lepsze wrażenia. Niech
więc Łódź przybierze na
ich przyjęcie odświętny,
uroczysty wygląd. Udeko-
rujemy okna i balkony Wa-
szych domów godłem ru-
chu obrońców pokoju,
kwiatami, chorągiewkami
i flagami. Dołóżcie starań,
aby Łódź wyglądała w
dniach pobytu kolarzy
szczególnie estetycznie.

PREZYDIUM RADY
NARODOWEJ M. ŁÓDZI.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 114 (2743) ROK IX ŁÓDŹ, ŚRODA 13 MAJA 1953 ROKU CENA 15 GR

Włókniarze i włóknarki! Podnoście wydajność pracy, wzmóście Wasz wysiłek, walczcie o wykonanie planu w tkalniach

Zakłady, podległe CZPW - Północ, plan produkcji za
I dekadę maja wykonały z nadwyżką w dziale przedziałni
czesankowych (108,3 proc.) i przedziałni grzebnych (100,2
proc.), natomiast tkalnie zrealizowały go w 97 proc.

Najlepsze wyniki za 10 dni bm. uzyskały załogi: ZPW
im. Gwardii Ludowej — 118,6 proc., ZPW im. Swierczew-
skiego — 117 proc., ZPW im. Łukasiewicza (przedziałnia
101,8 proc., tkalnia 112,4 proc.), Mazowieckie ZPW (prze-
działnia 111,3 proc., tkalnia 103,8 proc.). Planów nie wyko-
nały natomiast: ZPW w Zdunskiej Woli, ZPW im. Ka-
sprzaka, ZPW im. Barlickiego i tkalnia ZPW im. Waryń-
skiego.

Przedziałnie przemysłu grze-
bnego wykonały plan w 100,6
proc., a tkalnie w 95,9 proc.
W przemyśle tym produkują
ZPZ im. Niedzielskiego (prze-
działnia 100 proc., tkalnia 110,6
proc.), ZPZ im. Bardowskiego
(przedziałnia 103,7 proc., tkal-
nia 106,3 proc.). Nie zrealizo-
wały natomiast swoich zadań
ZPZ im. Witosza Ludów (prze-
działnia 93,3 proc., tkalnia
97,1 proc.) i Północno - Łódzkie
ZPZ (przedziałnia 99,2 proc.,
tkalnia 95,5 proc.).

Zakłady przemysłu dzie-
wiarzkiego z terenu Łodzi plan
za 10 dni bm. zrealizowały za-
leudwie w 89,4 proc. W zwołów-
ce kroczy załoga ZPDz im. Ry-
chlińskiego — 104,8 proc. Do
odstających zakładów należą:
ZPDz im. E. Platner — 93,7 proc.
ZPDz im. Ofiar 10 Września
— 85,9 proc.

Niepomyślnie przebiega re-
alizacja planów w zakładach
przemysłu odzieżowego z Ło-
dzi i woj. łódzkiego, które za
I dekadę maja uzyskały 94,7
proc. planu. Dużym postępem
w produkcji mogą pochwalić
się: ZPO „Wółczanka” — 118,7
proc. i LZPO im. M. Formals-
kiej — 113,2 proc. Najgorsze
wyniki uzyskały ZPO im. Pró-
chnicka — 85,4 proc. i ZPO w
Zgierzu — 86 proc.

Realizacja planów za I de-
kadę maja przez przemysł
wełniany, grzebny, odzieżowy
i dziewiarski wypadła niena-
lej. Mimo że wiele zakła-
dów może pochwalić się zna-
cznymi osiągnięciami w walce o
plan, to jednak pozostałe za-
łogi, pracując nietykalnie,
zaprzeczają ich zdobywcę.

Niepomyślny start w I de-
kadzie powinien zmobilizować

Radośnie i beztrudno bawić się będą dzieci w dniu swego święta

W Prezydium Rady Narodowej
m. Łodzi odbyło się posiedze-
nie Komitetu Obchodu Mię-
dzynarodowego Dnia Dziecka.

Na posiedzeniu wyłoniono
prezydium Komitetu, powoła-
no komisje organizacyjną i
propagandową, oraz omówio-

no plan pracy, związany z
nadchodzącym Międzynarodo-
wym Dniem Dziecka.

Dzieci i młodzież naszego
miasta czeka w tym roku, tak
jak i w latach ubiegłych, szereg
ciekawych imprez, które bę-
dą odbywały się w dniach od
31 maja do 7 czerwca.

Imprezy zapoczątkuje uro-
czysta akademicka, która ode-
będzie się w sali Filharmonii.
W ramach imprez przewidzia-
ne są spotkania dzieci i mło-
dzieży z przedstawicielami
Wojska Polskiego, literatami,
przeodownikami pracy i po-
slankami na Sejm Polskiej
Rzeczypospolitej Ludowej.

W dniu 31 maja, o godz. 18,
odbędzie się capstrzyk mło-
dzieży szkolnej. W pierwszych
dniach czerwca miłośnicy
sportu będą świadkami roz-
grywek piłkarskich i wyścigu
rowerowego, w którym weź-
mą udział również najmłodsi
na rowerach trójkołowych i
hulajnogach.

Sekcja organizacyjna zaj-
muje się między innymi przy-
gotowaniem wieczoru bajek z
udziałem tłumaczy bajek ro-
syjskich. W dniu 4 czerwca w
kilku parkach naszego mia-
sta odbędą się festyny dla
dzieci, młodzieży i rodziców.
Program festynów przewiduje
część artystyczną w wykona-
niu zespołów świetlicowych,
tańce, imprezy sportowe oraz
kiermasze książek i zabawek.

Dziś przyjeżdżają do naszego miasta kolarze — uczest-
nicy VI Wyścigu Pokoju. O godzinie 11.55 wystar-
tują ze Stalinogrodu, a około godziny 17 wjadą w granice
Wielkiej Łodzi.

Przebyli oni już blisko 2.000 km trasy, obfitującej w nie-
male trudności terenowe, a mieli do pokonania przeciwno-
ści kapryśnej pogody, która w ciągu paru dni dała im po-
znać wszystkie pory roku. Wichry, deszcze, a nawet śniegi
były „towarzyszami” ambitnej walki kolarzy. Nigdy też
jeszcze Wyścig nie postawił uczestnikom tak ciężkich
przeszkód i tak wielkich trudności jak w tym roku. Na
trasie pozostali najlepsi, najwytrwalsi, najambitniejsi. Są
zmęczeni, ale szczęśliwi. Ocy milionów ludzi skierowane
są obecnie na ostatnie odcinki ich porywającej walki.
Zdają sobie sprawę z tego olbrzymiego zainteresowania
Wyścigiem, wiedząc, iż obejmuje ono nie tylko obywateli
państw uczestniczących w imprezie, ale rozciąga się na
cały świat, wszędzie tam gdzie żyją i walczą „proci”, uc-
ciwi ludzie, pragnący pokoju i przyjaźni między nara-
dami. Jest oczywiste, że wszystkich pasjonuje końcowy rezul-
tat Wyścigu, ale wielka impreza — jak rokrocznie — od-
niosła już jeden wspaniały sukces — pokazała, że sportowcy,
że młodzież pragnie pokoju i jej dążeniem jest utrwalenie
przyjaźni ze wszystkimi narodami. Ta świadomość dodaje
sił zmęczonym mięśniom, pogłębia ofiarności, zwiększa am-
bicję.

Przed nimi jeszcze tylko 2 etapy, 238 km. Jutro osią-
gną cel swej bohaterskiej walki przyjadą do naszej uko-
chaney stolicy — Warszawy.

A dziś witaj ich będziemy w Łodzi. Przyjmijmy ich
gorąco, serdecznie, z zapalem oklaskując zwycięzców
i wszystkich kolarzy. Wszyscy oni bowiem są naszymi dro-
gimi gośćmi i szczerymi przyjaciółmi, wszyscy są żołnierzami
wielkiej sprawy pokoju.

Pragniemy im wyrazić nasze uczucia przyjaźni i brat-
erstwa, naszą zdecydowaną wolę obrony pokoju, chcemy
by powieźli do swych krajów, do swych miast i wsi, do
swojego ludu nasze gorące pozdrowienia.

Wszyscy dziś spotykamy się na trasie Wyścigu i ma-
nifestujemy na rzecz ideału, która ożywia pracę i walkę mi-
lionów ludzi na całym świecie — ideału pokoju.

Wszyscy spotykamy się na ulicach Łodzi, aby przy-
witać postów pokoju — uczestników VI Wyścigu Trybuny
Ludu, Neues Deutschland i Rudeho Prava.



W Chinach Ludo-
wych kobiety ma-
ją dostęp do uszy-
tych zawodów.
NA ZDJĘCIU:
młode spawaczki
Jan Li-hua (po
prawej) i Lin Su-
lan w Szengun
(Mukden) w pół-
nocno - wschod-
nich Chinach.
Fot. — CAP

Komitety Frontu Narodowego w Łodzi spopularyzują dorobek II sesji Sejmu PRL

Komitety Frontu Narodowe-
go na terenie całego kraju
przygotowują się do zakrojo-
nej na szeroką skalę akcji or-
ganizowania szeregu zebrań,
których zadaniem będzie
przekazanie jak najszerszym
masom ludzi pracy dorobku
II sesji Sejmu Polskiej Rze-

czypospolitej Ludowej, na
której zatwierdzony został
budżet państwa na rok 1953.

Na terenie naszego miasta
również poczynione zostały
przez Łódzki Komitet Frontu
Narodowego odpowiednie przy-
gotowania. W najbliższym cza-
sie zostaną przeprowadzone
zebrania dzielnicowe, zebrania
w zakładach pracy i zebrania
środkowiskowe. W zebraniach
tych wezmą udział posłowie na
Sejm PRL.

Pierwsze na terenie Łodzi
zebrania dzielnicowe odbędą
się w dniu 16 bm. w następu-
jących dzielnicach: Śródmie-
ście-Prawa — sala Instytutu
Doskonalenia Rzeczności, Gór-
na — świetlica ZPB im. Szy-
mańskiego, Górna-Prawa —
sala Zakładu Chemii Spożywa-
czej Politechniki Łódzkiej,
Górna-Lewa — świetlica ZPB
im. Kunickiego, Bałuty —
świetlica LZOG. Ponadto w
tym samym dniu odbędą się
spotkania załóg ZPB im. Sta-
lina i ZPB im. Marchlewskie-
go z posłami na Sejm PRL.

W dniu 17 bm. przewidziane
są zebrania w dzielnicach:
Śródmieście — sala MDK,
Śródmieście-Lewa — kino
„Bałtyk”, Staromiejska — ki-
no „Włóknarz”, Widzew —
budet.

Celem tych spotkań jest
szerokie zapoznanie mieszkań-
ców Łodzi z pokojowym bu-
dżetem naszego państwa, prze-
znaczonym na rozwój gospo-
darki narodowej i zaspokoe-
nie potrzeb ludności.

Plan popularyzacji dorobku
II sesji Sejmu PRL, opraco-
wany przez Łódzki Komitet
Frontu Narodowego, przewi-
duje również zorganizowanie
wielu zebrań w blokach miesz-
kalnych, zebrań sąsiedzkich,
środkowiskowych i fabrycznych,
na których prelegenci Kom-
itetów Frontu Narodowego o-
mawiać będą pozycje budżetu
państwowego na rok 1953 oraz
wyjaśniać znaczenie pracy
każdego obywatela naszego
kraju dla pełnej realizacji
budżetu.

Uwaga, Czytelnicy!

Dziś, dnia 13 maja — natychmiast
po zakończeniu XI etapu Wyścigu Pokoju,
ukaze się

SPECJALNE WYDANIE
„GŁOSU ROBOTNICZEGO”,

zawierające dokładne wyniki etapu,
sprawozdania naszych specjalnych wy-
słanników z trasy,
reportaż z meczu piłkarskiego Włók-
niarza z drużyną Dynamo (Drezno)
oraz wyniki finału Biegu Sztafetowego
„Głosu Robotniczego”.

Nad życiorysem Józefa Stalina



W mieszkaniu Cypriana Gondka podczas czytania życiorysu Józefa Stalina.

Fot. — A. J.

O brońców Stalingradu 42. Przebiegająca przez podwórko młoda dziewczyna zapytana o mieszkanie Cypriana Gondka — recytowała jak wiersz — prawa oficyna, pierwsze piętro, po prawej stronie. Tam zaraz odbędzie się szkolenie — dodała.

Mieszkańcy domu nr 42 dobrze znają rodzinę Gondków. W czasie kampanii wyborczej nieraz odbywały się w ich mieszkaniu zebrania sąsiedzkich. Obszerny pokój z trudem mieścił licznie zebranych sąsiadów. Z uwagą przyglądali się wówczas słowom prelegentów Komitetu Frontu Narodowego.

Po wyborach do Sejmu, terenowy Komitet Frontu Narodowego nie zaprzestał pracy. Przeprowadzano zebrania, popularyzujące uchwały Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, a następnie zebrania poświęcone pamięci Józefa Stalina. Obecnie wychodząc naprzeciw inicjatywie mieszkańców Terenowy Komitet

Frontu Narodowego nr 25 postanowił zorganizować zespół studiowania życiorysu Józefa Stalina. Trzeba było wyszukać mieszkanie, w którym takie zajęcia mogłyby się odbywać. Gdy Cyprian Gondk dowiedział się o projekcie zorganizowania zespołu sam zaoferował na ten cel swój pokój. Spotkał się z gorącym poparciem żony.

— Dobrze zrobiliście — mówiła — mnie to nie zawadzi, jak raz w tygodniu zbiorą się u nas. Sama z tego skorzystam, nauczę się.

22 kwietnia o godzinie 18 przy dużym, prostokątnym stole zasiadło kilkanaście osób.

Prelegent Komitetu Frontu Narodowego wstępnie zapoznał swoich słuchaczy z poszczególnymi fazami ustroju społecznego. Wytłumaczył kształtowanie się klas społecznych. Słuchacze nauczyli się wiele.

Na pierwszym zajęciu przeczytali i przedyskutowali I

rozdział „Krótkiego życiorysu Józefa Stalina”. Elżbieta Marczak wracając do domu mówiła do sąsiadek: patrzcie no — człowiek stary, a jeszcze może się tak wiele nauczyć. Przyjdziecie w następną środę, prawda? Bo ja to już nie opuszczę ani jednego zebrań.

Mineją już druga i trzecia środa. Na każde zajęcie przychodzi 12—13 osób. Tytuł bowiem uczestników liczy zespół. 6 maja nie przyszedł prelegent, miał inne, bardzo ważne zajęcia. Cyprian Gondk, aby nie dopuścić do odłożenia zajęć sam je poprowadził. Czytał uważnie V rozdział „Życiorysu Józefa Stalina”. Padły pytania, dotyczące nauki Stalina w kwestii narodowej. Tłumaczył, że Lenin i Stalin toczyli walkę o równość praw dla wszystkich narodów, o to, żeby każdy naród miał prawo do stanowienia o swoim losie. Słuchaczom głęboko utkwiły w pamięci nauki Stalina.

Tempo wzrostu wydajności pracy jest u nas duże, przewyższa wskaźniki założone w Planie 6-letnim. Jednakże mimo to przemysł socjalizujący nie daje przewidzianego planem wzrostu akumulacji, co bezpośrednio uderza w naszą gospodarkę narodową, w naliczalne interesy mas pracujących.

Jakie są główne tego przyczyny? Przede wszystkim niedostatek dyscypliny finansowej i dyscypliny technicznej. Wzrost wydajności pracy w przemyśle, związane z postępem technicznym i unowocześnieniem metod produkcji.

Surowe i bezwzględne przestrzeganie dyscypliny finansowej — przedsięwzięcie, które stanowi podstawę zabezpieczenia środków na dalszy rozwój naszego przemysłu i rolnictwa, na budownictwo mieszkaniowe i społeczne, na wzrost opłodyt ziem, na rozwój oświaty i kultury, na zabezpieczenie sił obronnych kraju. Dlatego sprawa przestrzegania dyscypliny finansowej jest bliska klasie robotniczej, jest zgodna z jej podstawowymi interesami.

Terenowy Komitet Frontu Narodowego nr 25 pierwszy w naszym mieście zorganizował zespół studiowania życiorysu Józefa Stalina. Obecnie zorganizowanych już zostało na tym terenie 7 takich zespołów.

Pozostałe Terenowe Komitety Frontu Narodowego powinny podchwycić tę służną i piękną inicjatywę.

S. CZARNECKA

O uporządkowanie systemu płac i norm

Wiktor Kłosiewicz

przewodniczący CRZZ

Jesteśmy w czwartym roku Planu 6-letniego, w czwartym roku realizacji wielkich zadań budownictwa socjalistycznego, jakie postawiła przed narodem polskim, przed polską klasą robotniczą nasza partia i rząd Polski Ludowej.

W przeciwieństwie do ekonomiki kapitalistycznej, której celem jest zapewnienie maksymalnego zysku kapitału, celem budownictwa socjalistycznego jest zaspokojenie jego potrzeb, środkiem zaś prowadzącym do tego celu jest wzrost i doskonalenie produkcji socjalistycznej.

Ażby jednak zapewnić prawidłowy i nieprzerwany rozwój i doskonalenie produkcji socjalistycznej, aby zapewnić niezbędne do tego środki, konieczne jest oszczędne gospodarowanie, bezwzględna walka z marnotrawstwem, walka o wysoką jakość produkcji oraz stały, systematyczny wzrost wydajności pracy. Od wzrostu wydajności pracy zależy bezpośrednio wielkość dochodu narodowego i wzrost globalnej masy towarowej, służącej zaspokojeniu potrzeb społeczeństwa i gospodarki socjalistycznej, zależy podnoszenie się zarobków robotniczych. Systematyczny i nieprzerwany wzrost wydajności pracy odbywa się u nas na podstawie nieustannego doskonalenia wyposażenia technicznego zakładów, wprowadzania i unowocześniania nowoczesnych metod produkcji, usprawniania organizacji pracy oraz podnoszenia kwalifikacji robotników poprzez szkolenie zawodowe i opanowywanie nowej techniki.

Tempo wzrostu wydajności pracy jest u nas duże, przewyższa wskaźniki założone w Planie 6-letnim. Jednakże mimo to przemysł socjalizujący nie daje przewidzianego planem wzrostu akumulacji, co bezpośrednio uderza w naszą gospodarkę narodową, w naliczalne interesy mas pracujących.

Jakie są główne tego przyczyny? Przede wszystkim niedostatek dyscypliny finansowej i dyscypliny technicznej. Wzrost wydajności pracy w przemyśle, związane z postępem technicznym i unowocześnieniem metod produkcji.

Surowe i bezwzględne przestrzeganie dyscypliny finansowej — przedsięwzięcie, które stanowi podstawę zabezpieczenia środków na dalszy rozwój naszego przemysłu i rolnictwa, na budownictwo mieszkaniowe i społeczne, na wzrost opłodyt ziem, na rozwój oświaty i kultury, na zabezpieczenie sił obronnych kraju. Dlatego sprawa przestrzegania dyscypliny finansowej jest bliska klasie robotniczej, jest zgodna z jej podstawowymi interesami.

Niemniej jednak w wielu naszych zakładach wykonywanie planów produkcji odbywa się kosztem poważnego naruszenia planu finansowego, dyscypliny finansowej, wynikającego głównie z wysokiego przekraczania funduszu płac, z niesłusznego zaszerzowania i niewłaściwego systemu płac i norm.

Dla przykładu weźmy pierwsze z brzegu — chociażby Zakłady Metalowe im. Waryńskiego w Warszawie. Wykonano one wprawdzie plan za I kwartał br. w 111 procentach, ale równocześnie godzinny nadliczbowy grup produkcyjnej wynosił — 17.500, a fundusz płac, skorygowany w stopniu wykonania programu produkcji wykazuje przerost w wysokości 334.077 zł. Podobny stan można stwierdzić w wielu innych zakładach przemysłowych, gdzie mimo stworzenia wszelkich warunków dla wzrostu wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych — wyniki produkcyjne nie idą w parze z koniecznym poziomem wskaźników ekonomicznych. I tak np. w zakładach podległych CZ Przem. Urz. Mechanicznych średnia płaca wzrosła w ub. r. o 29 procent, a wykonanie norm zaledwie o 5 procent, w zakładach CZ Przem. Obrabiarkowego — średnia płaca wzrosła o 23 procent, zaś wydajność pracy o 13 procent.

Co oznacza to niczym nie uzasadnione wyprzedzanie wzrostu wydajności przez wzrost płacy? Oznacza to, że z ogólnego dochodu narodowego zakłady te biorą więcej niż dają; oznacza to zmniejszenie wpływu na dalsze rozbudowę przemysłu, na budownictwo mieszkaniowe, oznacza to osłabienie tempa naszego rozwoju. Dlatego też ściśle przestrzeganie zasad dyscypliny finansowej musi stać się w każdym zakładzie pracy podobnie niezłomnym prawem, jak realizacja planów produkcji.

Zasadnicze znaczenie w walce o prawidłowy rozwój naszej gospodarki narodowej ma właściwy system płac i norm, stwarzający bodźce dla wzrostu wydajności pracy w oparciu o konkretne warunki w przemyśle, związane z postępem technicznym i unowocześnieniem metod produkcji.

Wszystko wskazuje na to, że dojrzała sytuacja, żeby uporządkować te dziedziny — tak, by normy i płace przestały być w szeregu zakładów czynnikami demobilizującymi aktywność produkcyjną robotników, jak to niejednokrotnie miało miejsce, a stały się czynnikiem postępu i rozwoju zgodnie z podstawowymi zasadami ekonomiki socjalistycznej.

Problem ten nie występuje jednakowo ostro dla we wszystkich przedsiębiorstwach, w których odbył służbę wojskową, ukończył potem z bardzo dobrym wynikiem kurs dla obsługiujących kopalnię. Dobrze zdaje sobie sprawę, jaka odpowiedzialność ciąży na operatorach.

Pilica coraz bliżej Łodzi

wody wydzierają płasek, który wraz z wodą chwytają pompą bagrową i wylewają do rzeki.

Na każdym odcinku pracy ruch, krzątająca. Rurociąg trzeba oddać do użytku w 1954 roku.

Na dworze potoki słońca. A w ogromnym zbiorniku jest cińdno i mroczno. Głuchą dźwięczą kroki na betonowej podłodze, każde wypowiedziane tu słowo potężnie odbije o wewnętrzne ścianki i filary, wspierające sklepienie. Te ścianki w zbiorniku potrzebne są dla nadania kierunku ruchowi wody wlewanej i wylewanej ze zbiornika.

Teren obok nich — to góry usypane z piasku. Z ogromnych wykopów elektryczne wyciągacze wydobywają na stalowej linie wózki z piaskiem. Wykopy są długie i szerokie, o gładkich i równych dnach. Tu będzie oczyszczalnia. Tu niedługo, jeszcze w tym roku, powstaną w stanie surowym zbiorniki koagulatory, osadniki i filtry.

Pompy „smoki” wlewać wodę z Pilicy do basenów koagulacji, z nich spłynęła woda do osadników, a później do filtrów. Oczyszczona, odbarwiona, pozbawiona zapachu, popłynęła do zbiornika A stąd?

Jesteśmy na wielkiej trasie rurociągu. Jesteśmy między Pilicą i Łodzią.

Wolno, prawie nieodstraszalnie, a jednak metr za metrem, kilometr za kilometr, sunie po polu ogromna kopaczka wielocierpkowa. Ślad jej przebiega zwały głęboi rów, gdzie robotnicy ściszają wielkie, czarne, żelazne rury.

Ostrymi szczykami wgrzyza się w gliniastą ziemię, porwała ją, rzuciła na transporter i układa w równy wózek po jednej stronie wykopu. W kabinie operatora — Józef Bolesław. W sercu kopalni, w maszynie, jego pomocnik Bolesław Rawlak.

Pawlak jest młody. Dopiero nie-

wszystkich galeziach naszej gospodarki, nie odczuwa się go obecnie we włóknie czy w węglu. W sposób rażący natomiast wysuwa się zagrożenie prawidłowego ustawienia norm i zaszerzowania w metalu i w budownictwie, gdzie dotychczasowy system norm i płac krzywdził poważnie szereg grup robotników i podważa fundamentalną zasadę socjalistyczną, wg której wysokość płacy robotniczej powinna się kształtować w ścisłej zależności od wzrostu wydajności pracy, w żadnym wypadku nie wyprzedzając jej.

Mamy szereg przykładów świadczących o tym, że wadliwe ustawienie norm i nieprawidłowe zaszerzowanie, jak również karygodne z punktu widzenia interesów naszej gospodarki i interesów klasy robotniczej dowolność i liberalizm aparatu administracyjnego oraz dozoru na odcinku płac — poważnie narusza tę podstawową zasadę. Spotyka się to często z krytyką samych robotników, domagających się zmiany tego stanu rzeczy. Robotnicy ci widzą wyraźnie, że niewłaściwie ustawione normy i płace nie odpowiadają dziś ani stanowi obecnej techniki, ani posiadanym kwalifikacjom i dlatego, w słusznej trosce o dalszy, prawidłowy rozwój naszej gospodarki zgłaszają sami wnioski o skorygowanie norm, jak to miało miejsce m. in. na konferencji okręgowej w Warszawskiej Radzie Związków Zawodowców ze strony delegatów Zakładów im. Kasprzaka.

Jest rzeczą najzupełniej zrozumiałą, że świadomy robotnik nie może spokojnie patrzeć na taki stan, który umożliwia jedną kategorię robotników bez większego wysiłku czy inicjatywy przekroczenie normy o 200 i 300 proc., podczas gdy inni robotnicy, nie posiadający odpowiednich samych kwalifikacji, ale na innym stanowisku — z trudnością wykonują 100 proc. normy. Podobnie z gruntu niesłuszne są fakty, kiedy wysoko kwalifikowani robotnicy przy jednych robotach zarabiają znacznie mniej niż robotnicy niski kwalifikowani, zatrudnieni przy innych pracach. Fakty takie mamy np. na budowie elektrociepłowni Żerań, gdzie cieśle do szalowni wykopów zaszerzowani niesłusznie do VII grupy zarabiają około 3.900 zł miesięcznie, podczas gdy robotek wysoko kwalifikowanego cieśli na budowie waha się w granicach od 1.600 do 1.800 zł. Zdarza się często, że wskutek wadliwego ustawienia norm pomoc betoniarza w

gr. III zarabla więcej niż kwalifikowany murarz z gr. VII.

Różnice takie występują także przy robotach robótstwach, gdzie robotnicy nie wykwalifikowani zarabiają wskutek złego ustawienia katalogu norm i cen jednostkowych, średnio ponad 2.000 zł mies., podczas gdy zarobek robotnika wykwalifikowanego wynosi około 1.200 zł.

Na niewłaściwość takiego ustawienia norm i płac zwraca uwagę towarzyszy Bierut na VII Plenum KC PZPR, mówiąc m. in.:

„Musimy postawić przed sobą zadanie stopniowego, metodycznego rewidowania systemu płac w kierunku wyższego wynagradzania wysokich kwalifikacji i wysokiej wydajności wśzędzie tam, gdzie jest on jeszcze nacechowany „urawniłowką”.

Obok niesłusznej tendencji zrównywania płac w wielu zakładach metalowych i przedsiębiorstwach budowlanych często ma miejsce inne zjawisko, wynikające z bierności organów administracji gospodarczej, a na wskroś niesłuszne, z punktu widzenia zasad ekonomiki socjalistycznej.

W szeregu zakładów zastosowane usprawnienia racjonalizatorskie wpływają w wybitnym stopniu na skrócenie przewidzianego uprzednio czasu trwania danej operacji, mimo to norma pozostaje niezmieniona, jak np. w Zakładach Metalowych im. Waryńskiego, gdzie scalenie operacji kotlewo-kociołowej kosztuje wyrobu o 8,5 godz. dla kotłownicy wielkiej i 6,5 godz. dla kotłownicy małej. Sami pracownicy zwracali tam kierownictwu uwagę na konieczność aktualizacji norm przy nowej metodzie produkcji.

Przykład ten nie jest odosobniony. Wskazuje on na zjawisko typowe dla wielu zakładów szczególnie w przemyśle metalowym i budowlanym, gdzie dzięki wprowadzeniu nowoczesnego parku maszynowego, unowocześnieniu metod obróbki metalu i postępu w opanowaniu technologii produkcji, przekraczanie bez żadnego specjalnego wysiłku — obecnych norm o 200 i 300 proc. nie należy do rzadkości.

Tak więc chodzi nie tylko o uregulowanie sprawy norm, ale i o uporządkowanie w ogóle systemu płac, który powinien być w naszych warunkach instrumentem organizującym produkcję, a nie dezorganizującym ją. W parze zatem z rozwiązywaniem zagadnienia norm, iść musi właściwe ustawienie całego systemu płac. Sprawy tych bowiem rozwiązać nie wolno.

Wszelkie nieprawidłowości w tej dziedzinie powodują ze

wszach miar niezdrowe zjawisko osłabienia inicjatywy robotniczej, co w konsekwencji prowadzi do obniżenia wydajności pracy, w miejsce stałego jej podnoszenia. Równocześnie niesłuszne zaszerzowanie wpływa na osłabienie dążności do podnoszenia kwalifikacji zawodowych i uszkiwania i tą drogą wyższej wydajności i wyższych zarobków.

Byłoby z naszej strony niedopuszczalnym błędem, gdybyśmy obecnie, w okresie wielkiej mobilizacji klasy robotniczej, w okresie wytyczonej walki całego narodu o realizację zadań 4 roku Planu 6-letniego, o wykonywanie i uruchomienie wciąż nowych i nowych rezerw produkcyjnych, o dalszy rozwój współzawodnictwa socjalistycznego w jego wyższych i doskonalszych formach, w okresie napiętej walki o oszczędność — pozwolili, by jeden z podstawowych czynników warunkujących dalszy prawidłowy rozwój naszej gospodarki wpływał demobilizująco na stosunek robotnika do produkcji w tak ważnych galeziach naszego przemysłu, jak przemysł metalowy i budownictwo.

Robotnik — po to, by skutecznie walczyć o podnoszenie wydajności pracy, musi mieć pewien konkretny bodziec w tym kierunku, musi wiedzieć, że trzeba podnosić swoje kwalifikacje, usprawniać metody pracy, dążyć świadomie do uzyskania lepszej i tańszej produkcji. Bodźcem takim powinna być słuszna i uzasadniona technicznie, dostosowana do nowych warunków i do organizacji naszego przemysłu — norma i obowiązująca jej płaca zarobkowa.

Obowiązkiem zatem całego aktywnego związkowego i partijnego jest ukazywanie klasie robotniczej istniejących jeszcze w naszym przemysle nieprawidłowości w ustawieniu systemu norm i płac, wyjaśnianie na czym polega ich hamujący wpływ na rozwój naszej gospodarki, a tym samym — na realizowanie programu stałej poprawy bytu człowieka pracy.

Obowiązkiem związków zawodowych, jako współodpowiedzialnych za stan i rozwój naszej gospodarki socjalistycznej, jest budzenie zdrowej inicjatywy klasy robotniczej w kierunku uporządkowania tych niezmierzonych spraw i zapewnienia w ten sposób nieustannego wzrostu wydajności pracy, dalszego rozwoju naszej gospodarki, zwycięskiego wykonywania planów budownictwa socjalizmu w Polsce Ludowej.

(„Trybuna Ludu”)

Zaciąg Pionierski trwa

Dobrze jest pracować w górniczym zawodzie

W ubiegłym tygodniu przybył do Łodzi Piotr Toporek, który jako jeden z pierwszych wyjechał z naszego miasta, w ramach Zaciągu Pionierskiego do pracy w przemyśle węglowym.

Bedac w Łodzi Piotr Toporek odwiedził Zarząd Łódzkiego ZMP, aby podziękować organizatorom ZMP-owskiej za umożliwienie mu zdobycia zaszczytnego zawodu górnika i opowiedzieć o życiu naszych pionierów.

Piotr Toporek skończył w Mysłowicach 6-tygodniową Szkołę Przystosowania Zawodowego i już od dłuższego czasu pracuje jako górnik w szybie im. Komuny Paryskiej.

Zapytany jak pracuje młodziu, która wylechała w ramach Zaciągu Pionierskiego odpowiada: — „Wieczorem na naszym szybie prawie zawsze świeci się gwiazda. Jest to znak, że plan został wykonany. W niemałym stopniu przyczyniają się do tego właśnie pionierzy. Ja pracuję w 15-osobowej brygadzie. Plan produkcyjny wykonujemy. Mówią o tym m. in. nasze zarobki. Po uregulowaniu całkowitych kosztów utrzymania otrzymuję miesięcznie 900 zł”.

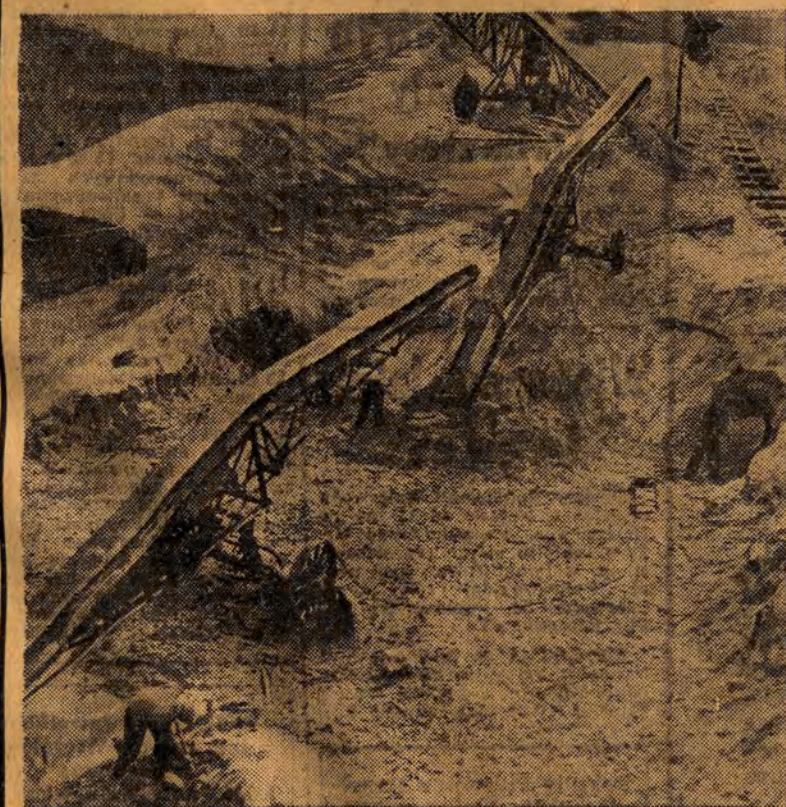
Piotr Toporek nie chce przestać na zdobytych umiejętnościach. Pragnie uczyć się dalej. Przed młodymi górnikami stoja otworem różne szkoły. Piotr Toporek w tej chwili nie jest jeszcze zdecydowany czy skończy kurs rebarczy, czy też 3-letnie Technikum Górnicze — „Prawdopodobnie jednak zdecyduje się na Technikum” — mówi.

Pionierzy mieszkają w Domach Młodego Górnika. Kierownictwo Domów troszczy się, aby młodzieży na niczym nie zbywało. Mają swoją świetlicę. Chodzą do kina, do teatru. Uprawiają sport. Piotr Toporek wskazując na swój górniczy mundur mówi: — „Tu, obok znaczka ZMP-owskiego, będę wkrótce nosił odznakę SPO. Już ja zdobyłem, tylko jeszcze mi jej nie wręczono”.

W odpowiedzi na apel Zarządu Głównego ZMP wiele już ofiarnej młodzieży wyjechało z naszego miasta, aby swą pracą przyczynić się do terminowego wykonania naszych wielkich planów gospodarczych. Trzeba, aby młodzież naszego miasta wiedzia-

ła, że Zarząd Łódzkiego ZMP ciągle przyjmuje nowe zgłoszenia. Zaciąg Pionierski trwa.

Przed niespełna trzema laty było szczerze pole. Dziś trwa tu wycieczka praca.



Przed niespełna trzema laty było szczerze pole. Dziś trwa tu wycieczka praca.

Przed niespełna trzema laty było szczerze pole, stok wzgorza spływał łagodnie do lśniącej Pilicy. Półem przysli inżynierowie, kreslili plany. Zjawili się robotnicy, zaczęli ciężarówkami nakładane budulem i na wzgórzu podstawiono baraki. Nad rzeką stanęły maszyny.

Pilica płynęła spokojnie, obojętna wobec spraw ludzi, którzy rozpoczęli tu dziać i im tylko znana praca. Ale ludzie nie byli obojętni wobec rzeki. Przybyli tu właśnie po nią, po Pilicę, po wodę. Woda z Pilicy miała popłynąć przez Łódź.

Kierownik budowy rurociągu, tow. Kubiński, młody energiczny mężczyzna na węża „telefony”.

— Chcę mówić z głównym inżynierem... Chcę mówić z głównym inżynierem... Jestem. Słucham — chrobocze w głośniku głos głównego inżyniera.

Padają teraz pytania, krzyżują się odpowiedzi i znów pytania.

Tow. Kubiński na budowie rurociągu jest dopiero od miesiąca. Ale zna tu już każdy odcinek pracy, każdy kilometr budowy.

Podzielono budowę rurociągu na pięć odcinków, z których każdy posiada oddzielnego kierownika, odpowiedzialnego za zleczone mu zadania. Odcinek pierwszy i drugi — to sam rurociąg. Odcinek trzeci — to stacja przepompowań wody, konieczna ze względu na to, że woda w rurociągu płynie w górę (Łódź jest bowiem położona wyżej niż Pilica). Na czwartym odcinku buduje się ogromne koagulatory, osadniki, filtry, zbiorniki. Zaś na piątym — stację pomp „smoków”.

Abym zapoznać się ze stanem robót najlepiej rozpocząć wędrówkę od Pilicy do Łodzi.

Nad Pilicą trwa wycieczka praca. Zgrzytają betoniarzy, po rusztowaniach nad basenem osadnika i stacji pomp suną wózki z betonem. Specjalny wibrator łączy beton na dnie i ścianach basenu. Łopata piasku rzucona przez robotnika na transporter odbywa drogę w górę przez transporter, zanim wysypie się w oddali do budowy.

Pracuje tu m. in. brygada Mariana Zarzyńskiego. Ubrani w długie buty gumowe robotnicy: Rybak, Maciejewski i Mendys strumieniem

Przed niespełna trzema laty było szczerze pole. Dziś trwa tu wycieczka praca.

Przed niespełna trzema laty było szczerze pole. Dziś trwa tu wycieczka praca.

Przed niespełna trzema laty było szczerze pole. Dziś trwa tu wycieczka praca.

Przed niespełna trzema laty było szczerze pole. Dziś trwa tu wycieczka praca.

Przed niespełna trzema laty było szczerze pole. Dziś trwa tu wycieczka praca.



Szybкими, sprawnymi ruchami robotnicy łączą rury i uszczelniają spoiny.

o Pilicę trwa o każdej godzinie na wielkiej trasie rurociągu i na jej kluczowej budowie nad rzeką. Budowa następuje wielce nieprzewidywalnych trudności. Rurociąg o takiej długości, to u nas nowa sprawa, nie dano jej się od razu opracować we wszystkich szczegółach, i teraz przebieg prac wysuwa dziesiątki nieprzewidywanych problemów, zmienia niektóre dawne projekty. Biuro Projektów Gospodarki Komunalnej zwleka z dokumentacją techniczną, brak spychacza do zasypywania wykopu, bo Prezydium RN Łodzi skierowało go na inną budowę. Brak niektórych materiałów budowlanych. A personel majsterkowski, wykwalifikowani robotnicy?

Przysli tu można śmiało rzec, surowi, umiejący tylko pracować na roli, matorośli i bezrolni chłopcy z okolicznych wsi. Dziś, to już wykwalifikowani, betoniarze, cieśle, montażyści, niektórzy zostali nawet majstrami. Przy rurociągu zdobyli zawód. Trzeba jednak, aby wraz z kwalifikacjami zawodowymi również szybko wzrastała ich świadomość polityczna. A ten wzrost, trzeba stwierdzić, odbywa się tu zbyt powoli. Do ludzi rozsianych na całej trasie trudny dostęp ma podstawowa organizacja partyjna, która

zresztą w stosunku do liczebności załogi jest zbyt mała. Konieczne wydaje się zorganizowanie specjalnego wydziału politycznego na budowie.

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 23 grudnia 1950 r. ustanowiła termin uruchomienia rurociągu na rok 1954.

Przebieg budowy wysuwa nieprzewidywalne trudności. Lecz załoga i kierownictwo mówią:

— Termin będzie dotrzymany. Za słowami idą czyny. 28. IV. załoga budowy rurociągu wykonała Łódź skierowała go na inną budowę. Brak niektórych materiałów budowlanych. A personel majsterkowski, wykwalifikowani robotnicy?

Przysli tu można śmiało rzec, surowi, umiejący tylko pracować na roli, matorośli i bezrolni chłopcy z okolicznych wsi. Dziś, to już wykwalifikowani, betoniarze, cieśle, montażyści, niektórzy zostali nawet majstrami. Przy rurociągu zdobyli zawód. Trzeba jednak, aby wraz z kwalifikacjami zawodowymi również szybko wzrastała ich świadomość polityczna. A ten wzrost, trzeba stwierdzić, odbywa się tu zbyt powoli. Do ludzi rozsianych na całej trasie trudny dostęp ma podstawowa organizacja partyjna, która

Wydłuża się trasę rurociągu, robaśną muru basenów. Pilica popłynie niedługo nowym korytem. Pilica jest coraz bliżej Łodzi.

ZBIGNIEW NOWICKI

